

Heike Müns, Burkhard Meier, *Weißer Segel fliegen auf der blauen See. Pommern in Lied und Brauch*, Konrad Reich Verlag, Rostock 1992, ss. 288.

Książka Heike Müns i Burkharda Meiera wydana przed kilkunastu laty, niedawno trafiła do moich rąk. I właśnie dlatego, że w moim odczuciu, stawia fundamenty pomorskiej wiedzy ludoznawczej, zasługuje na jej przybliżenie i ciepłą ocenę.

W 1934 roku Karl Kaiser zwrócił uwagę, iż „z całego obszaru materiałów pomorskich przekazów ludowych, z pewnością, najlepiej i najgruntowniej przebadana jest pieśń ludowa”¹. Zbiory pieśni ludowych Augusta Brunka i Alfreda Haasa, definitywnie obaliły dalece rozpowszechnione uprzedzenia i niezrozumienie dotyczące pomorskiej pieśni ludowej. Dziś nie można się już dziwić, że także Pomorze, podobnie jak inne kraje niemieckie, posiada i śpiewa pieśni ludowe.

Książka opracowana przez Heike Müns i Burkharda Meiera niewątpliwie wyróżnia się na etnologicznym rynku wydawniczym. Wyróżnia się, bowiem nikt do tej pory tak rzetelnie i skrupulatnie nie sięgnął po ogromny materiał ludowego źródła posadowionych w archiwach i miejscach, do których trudno byłoby dotrzeć. Autorzy zgromadzili przebogaty materiał pieśni odwołujących się do różnych aspektów życia dawnych Pomorzan. Dlatego, prawdopodobnie, odwołują się do niezwykle ważnego problemu jakim było postrzeganie Pomorza w kategoriach „małej ojczyzny”. Pomorskie pieśni ludowe mówią o miłości i małżeństwie, o obchodzeniu świąt dorocznych i rodzinnych. Autorzy nie pomijają dziecięcych wyliczanek, które kształtowały wiedzę o otaczającym świecie, a zrozumiałe były tylko w określonym kontekście kulturowym. Pieśni te odnoszą się do tańca, życia rybaków, żeglarzy, owczarzy i rzemieślników, nie pomijają męstwa Pomorzan, którego dowody składali w wielu wojnach przetaczających się przez Pomorze i wreszcie odwołujące się do wiary Pomorzan w Boga, do którego zwracali się z ufnością ze swymi troskami i oczekiwaniami wsparcia.

Heike Müns i Burkhard Meier wprowadzają Czytelnika w niezwykle powikłane dzieje zbierania i archiwizowania pieśni pomorskiej. Oczywiście w tym zbieractwie „starożytności ludowych” nie brak ducha romantyzmu. Oto bowiem Willi Schulz twierdził, iż święta doroczne są „wstęgą, którą każda wieś i gmina przechowuje i na nowo przeżywa” [s. 246] i właśnie w tych pieśniach szukał „zdrowego ludowego rozumienia” [s. 246].

Jednak, jak zauważa Heike Müns i Burkhard Meier pieśni i tańce na Pomorzu „były nie tylko wiejskiego pochodzenia, a chłopci, wyrobnicy, myśliwi rozporządzali repertuarem pieśni, które przejmowały także tematy miejskie” i nie zawsze miały pomorskie początki. Wiele bowiem pieśni śpiewanych na Pomorzu, a także w innych regionach, na przykład w Meklemburgii, na Szlezewiku – Holsztynie, Westfalii lub w Prusach Wschodnich uważane były za własne. W tym też kontekście przestrzeń kulturowa wydaje się być znacznie szersza i dlatego należy to uwzględnić, jeśli mamy do czynienia z importami kulturowymi. Oto bowiem „Hanza i zakony, biskupi i klasztory, książęta i hrabiowie, Duńczycy, Szwedzi i Polacy ubiegali się o pomorskie posiadłości jako całość lub w częściach, zaciągali do wojska, budowali, osiedlali się, walczyli, wojowali lub przymuszali. W każdym razie ślady ich działalności głęboko

¹ K. Kaiser, *Das pommersche Volkslied*, „Unser Pommerland”, 1934, Jg. XIX, H. 6, s. 210.

odcisnęły się na ziemi i jej mieszkańcach, nie można także wymazać jednoczącej pruskiej ręki”, tak oto postulował założyciel Pomorskiego Archiwum Pieśni Ludowych, Lutz Mackensen [s. 247]. Import różnorodnych treści, które później przyjmowano jako własne był przeogromny. Oto na Rugii i na Hiddensee, a także w pasie nadmorskim było wielu, którzy tuż po confirmacji szli na morze. Ten kontakt z żeglugą wywarł wielki wpływ na kulturę rybackich wiosek, przewożono między innymi (poza dobrami materialnymi) także duchowe dobra kultury, między innymi pieśni. I bynajmniej nie chodziło tu tylko o pieśni śpiewane przy pracy, szanty lub śpiewy o błękitnym morzu. Dotychczas odnalezione rękopiśmienne księgi pieśni żeglarzy ujawniają zadziwiającą różnorodność tematów i gatunków, są to pieśni towarzyskie, pieśni o winie, kobietach... Wymiana kulturowa odbywała się na wszystkich płaszczyznach.

Jak zauważa Heike Müns na Pomorzu funkcjonował relatywnie mocny, przekazywany z pokolenia na pokolenie i pielęgnowany, zasób pieśni odnoszący się do cyklu świąt i pracy. Sprzyjającymi okazjami do śpiewu był Nowy Rok, Trzech Króli, Zapusty, Wielkanoc, Zielone Świątki, Boże Narodzenie, dożynki. Podobnie jak w innych regionach, tak i na Pomorzu funkcjonowały śpiewne sentencje odnoszące się do przełomowych momentów, jakim był koniec starego i początek nowego roku, ofiarowania wieńca dożynkowego i wielu innych magicznych zabiegów związanych ze zmianą statusu bądź mającym zapewnić płodność i pomyślność.

Heike Müns podkreślając w sposób szczególny swoistego rodzaju wspólnotę treści przekazywanych przez pieśń, co jest oczywiście rzeczą zrozumiałą, doszukuje się i silnie podkreśla to co Pomorze wniosło do kultury pieśni niemieckiej. Właśnie dlatego odnosi się do pieśni, które powstawały na Pomorzu i tworzone były przez Pomorzan. Wspomniana Badaczka stwierdza nadto, iż na Pomorzu zwraca uwagę fakt wczesności i różnorodności gatunków folkloru. Oto już na przełomie XIII i XIV wieku, zdaniem Badaczki, pojawia się w regionie postać Wizlava z Rugii, który, tak długo jak nie naciskały go sprawy państwowe, opiewał, jak na trubadura przystało, miłość, naturę, polowanie... Toteż właśnie z nim, zauważa Badaczka, rozpoczyna się uchwytana historia pomorskiej muzyki.

Okazuje się jednak, że nie sam tekst jest problemem, bowiem nie mamy niemal żadnej wiedzy o melodiach, które na Pomorzu jeszcze w XVII wieku były najważniejsze.

Na Pomorzu, podobnie jak w innych regionach Europy, niezwykle wydarzenia polityczne, spory religijne, różnice zdań, rozpowszechniano muzycznie, komentowano i dyskutowano w pieśni i pieśnią zostało to udokumentowane w rękopisach i broszurach z pieśniami. Wydaje się, iż szczególną rolę w tym względzie zajmowali mieszkańcy Stralsundu, dzięki swoim skłonnościom do naśmiewania się z wielu rzeczy. Na przykład podczas wprowadzania reformacji katolicy śpiewali drwiące rymy o ewangelikach. Na Pomorzu niemal zawsze odwoływano się do okazji i treści, a tekst na ogół śpiewany był na znaną już melodię, zazwyczaj kościelną. W tym wypadku zawsze pochodzą one od południowo – niemieckich kompozytorów. Często jednak zdarzało się też tak, że żartobliwe pieśni, jak i niekiedy pieśni weselne i pogrzebowe tworzone tylko dla kręgu określonych odbiorców.

Znaczący fragment swego omówienia Heike Müns poświęciła Ernstowi Moritzowi Arndt, postaci, bez wątpienia wybitnej w dziejach Pomorza. Nie będę tutaj za Autorką książki przytaczała życiorysu tego wybitnego człowieka, wszak nie o to tu chodzi.

Warto jednak zaznaczyć, że Arndt prowadził zakrojone na szeroką skalę zbieractwo pieśni Pomorza.

Oprócz gromadzenia pieśni ludowych Arndt był niezwykle zaangażowany w życie publiczne i polityczne Niemiec. Stworzył szereg patriotycznych pieśni, które, w przyszłości, niestety zostały wciągnięte w machinę ideologii faszystowskiej, która nadużywała owych treści dla „celów jej mistyki krwi i ziemi” [s. 259]. Ernst Moritz Arndt pisał również pieśni kościelne, które do dnia dzisiejszego śpiewane są przez pomorskie gminy ewangelickie.

Kolejną postacią, która odegrała znaczącą rolę w historii pieśni pomorskiej był Gustav Adolf Pompe. Podobnie jak Arndt był romantykiem dostrzegającym piękno pomorskiego krajobrazu.

Omawiana książka dowodzi o niezwyklej społecznej sile oddziaływania pomorskiej pieśni ludowej, by posłużyć się tu przykładem *Ostseewellenlied*, która do tej pory funkcjonuje w całej niemal Europie w rozmaitych wariantach. Takie są bowiem prawidła folkloru, aby to co spełnia się w ludzkich mentalnościach, przetworzyć i dostosować dla własnych potrzeb.

Pomorze współtworzyło nie tylko niemiecką, ale także europejską historię pieśni. O ile uboższy byłby wizerunek ówczesnej i dzisiejszej Europy bez tego niezwyklego kulturowo regionu, jakim było i jest Pomorze. Pomorzanie stworzyli mieniącą się wieloma odcieniami barw, jak morze, kulturę, która zaważyła na wizerunku dzisiejszej rzeczywistości.

Podziwiać należy pracowitość i rzetelność Autorów, którzy pojęcia „Pomorze” nie ograniczyli do części znajdującej się w Niemczech. Heike Müns i Burkhard Meier potraktowali region, co niestety nie często się zdarza, jako jedność. Książce uroku dodają liczne ilustracje odnoszące się do życia dawnych Pomorzan.

Magdalena Bonowska

Marian Rębkowski, *Pierwsze lokacje miast w księstwie zachodniopomorskim. Przemiany przestrzenne i kulturowe*, Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Kołobrzeg 2001, s. 261 + 72 ryciny w tekście.

Problematyka początkowego etapu rozwoju miast w obrębie księstwa zachodniopomorskiego wzbogacona została o analityczną pracę Mariana Rębkowskiego, stanowiącą podsumowanie dotychczasowego stanu badań archeologicznych i wiedzy historycznej dotyczącej procesu przemian organizacyjno-przestrzennych towarzyszących narodzinom miast lokacyjnych. Stanowi próbę uporządkowania i zaszeregowania chronologicznego wydzielonej grupy procesów i zjawisk życia gospodarczego od początku XIII do XIV wieku włącznie. Praca składa się z ośmiu rozdziałów: I – Wstęp, II – Miasta zachodniopomorskie u progu nadchodzących zmian, III – Miejsca lokacji, IV – Chronologia początków, V – Kształtowanie przestrzeni miejskiej, VI – Przemiany kultury materialnej – budownictwo, VII – Przemiany kultury materialnej – ceramika, VIII – Miasto